

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady

83 lata temu, 14 czerwca 1940 r., Niemcy przeprowadzili pierwszą deportację Polaków do obozu Auschwitz. Z więzienia w Tarnowie przywieźli 728 mężczyzn. Polacy stali się pierwszymi więźniami Auschwitz, gdyż to dla nich Niemcy utworzyli obóz. Dziś obchodzony jest w Polsce jako Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. Ten dzień jest świętem, ustanowionym przez Sejm RP specjalną uchwałą.

14 czerwca obchodzony jest w Polsce jako Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. Z pomysłem stworzenia obozu koncentracyjnego na peryferiach Oświęcimia, miasta na pograniczu Śląska i Małopolski, którego nazwę Niemcy zmienili na Auschwitz, wystąpił pod koniec 1939 r. inspektor policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa z Wrocławia oberfuehrer SS Arpad Wigand. Okupantów niepokoiły mnożące się raporty o przepełnieniu więzień na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Narastał ruch oporu, który można było ugasić jedynie przez masowe aresztowania.

Wigand zwracał uwagę, że więźniów w Auschwitz można osadzić niemal natychmiast w koszarach po polskiej armii. Teren umożliwiał w przyszłości ewentualną rozbudowę obozu i odizolowanie go od świata zewnętrznego. Esesman wskazywał dogodne połączenie kolejowe. Nieopodal biegła linia łącząca miejscowość ze Śląskiem i Generalnym Gubernatorstwem. Rozkaz założenia obozu wydał 27 kwietnia 1940 r. zwierzchnik SS Heinrich Himmler. Organizacją zajął się Rudolf Hoess, późniejszy jego pierwszy komendant.

20 maja 1940 r. esesman Gerhard Palitzsch przywiózł do Auschwitz 30 więźniów, niemieckich kryminalistów osadzonych w KL Sachsenhausen. Na rękach wytatuowano im numery od 1 do 30. Stworzyli oni zaczątek kadry funkcyjnej. Za datę uruchomienia obozu uważa się 14 czerwca 1940 r. Tego dnia do KL Auschwitz z więzienia w Tarnowie dotarł pierwszy transport 728 polskich więźniów politycznych, skierowanych tu przez dowódcę policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Krakowie. Wśród deportowanych byli żołnierze Kampanii Wrześniowej, którzy usiłowali przedrzeć się na Węgry, członkowie podziemnych organizacji niepodległościowych, gimnazjaliści i studenci, a także kilku polskich Żydów. Pociąg składał się z wagonów osobowych drugiej klasy. Bogumił Antoniewicz, jeden z więźniów deportowanych 14 czerwca 1940 r., wspominał po wojnie, że większość wśród nich stanowili ludzie młodzi. Najstarsi liczyli ok. 50 lat. Byli wśród nich m.in. gimnazjaliści, żołnierze, robotnicy i inteligenci. Była niewielka grupa polskich Żydów. Zbigniew Damasiewicz zapamiętał z kolei, że wśród pierwszych więźniów byli zakonnicy, księża. Pociąg z wiezionymi do obozu Polakami po drodze zatrzymał się w Krakowie. Ten moment miał symboliczne znaczenie. Deportowani usłyszeli wówczas o upadku Paryża. Jerzy Bielecki wspominał: „Szczególnie utkwił mi w pamięci moment, gdy transport wjechał na dworzec w Krakowie. Wówczas z megafonów popłynął komunikat: Paryż upadł! Czuliśmy się okropnie. To straszliwe wspomnienia. Niemcy wiwatowali!” - wspominał. Moment przyjazdu do Auschwitz i pierwsze słowa kierownika obozu Karla Fritzscha cytował m.in. Kazimierz Albin. „Fritzsch powiedział: +Tu jest Konzentrationslager Auschwitz+. Tłumaczył Baltaziński. +Jako element wrogi narodowi niemieckiemu będziecie internowani do końca wojny. Wszelkie przejawy buntu lub niesubordynacji będę tłumił w sposób bezwzględny. Za opór władzy, usiłowanie ucieczki - kara śmierci. Zdrowi i młodzi mają prawo żyć tu nie dłużej niż trzy miesiące. Wyjście stąd prowadzi tylko przez komin krematorium+”.

Po przybyciu do Auschwitz więźniowie otrzymali numery od 31 do 758 i zostali umieszczeni w budynkach dawnego Polskiego Monopoli Tytoniowego, nieopodal terenu dzisiejszego Muzeum Auschwitz. Obóz nie był jeszcze gotowy na ich przyjęcie. Najniższy numer - 31, otrzymał Stanisław Ryniak. „Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym, jak to się stało, że otrzymałem numer 31 - pierwszy numer więźnia politycznego Polaka. Wiadomo, iż numerami 1-30 oznaczeni zostali więźniowie kryminalni Niemcy. Być może nazwisko moje figurowało jako pierwsze na liście transportowej, a

może był to po prostu przypadek” - mówił po wojnie.

Z 728 więźniów deportowanych 14 czerwca wojnę przeżyło 325. Zginęło 292. Los 111 osób jest nieznany. 80. rocznicy nie doczekał już żaden z nich. Ostatni - Kazimierz Albin - zmarł w lipcu 2019 r. Niemcy eksterminując Polaków w obozie Auschwitz, uzyskiwali dwa cele: doraźny - terroryzowanie ludności, a także dalekosiężny - stopniowe zmniejszanie ludności polskiej na obszarach uznanych za „niemiecką przestrzeń życiową”, która miała zostać zgermanizowana. W pierwszym okresie Polacy dominowali liczebnie wśród więźniów. Począwszy od połowy 1942 r., ich liczba zrównała się z Żydami. Wskutek rosnącej liczby transportów z okupowanej Europy liczba Żydów sukcesywnie rosła. Od 1943 r. stanowili oni już większość więźniów.

Do obozu trafiali przedstawiciele polskiej elity: ludzie nauki, kultury, sztuki, politycy, duchowieństwo, lekarze i nauczyciele, prawnicy, inżynierowie i oficerowie, a także osoby schwytane podczas ulicznych łapanek. Do Auschwitz Niemcy deportowali wysiedlaną ludność Zamojszczyzny. Podczas Powstania Warszawskiego docierały tu transporty z mieszkańcami stolicy. Wśród polskich ofiar obozu byli oświęcimianie. Wielu z nich pomagało więźniom. Obóz był też miejscem, w którym Niemcy wykonywali wyroki śmierci sądu doraźnego katowickiego gestapo. Ogółem do Auschwitz Niemcy przywieźli ok. 150 tys. Polaków. Blisko połowa nie przeżyła. Auschwitz wraz z Birkenau i siecią podobozów stał się największym niemieckim obozem. Trafiło do niego co najmniej 1,3 mln osób. Kompleks stał się symbolem zagłady Żydów. Śmierć poniosło w nim co najmniej 1,1 mln ludzi, głównie Żydów. Oprócz Polaków ginęli tu także Romowie, jeńcy sowieccy i więźniowie innych narodowości.

Tekst: PAP - Marek Szafrński